

line between these two forms of energy is not fixed. How did this division arise? The answer to the question about its origins is that there must have been a Cause which of all the possibilities chose this particular one.

The second form of the proof is as follows: mass is a property constituting a general parameter which may be particularised in various numerical values. If we assume that the rest masses of different types of elementary particles mark the minimum boundary of their energy, then patently the efficient causality in their kinetic energy has a lower limit which is determined in an unexplained way if we assume the hypothesis of the range of energy being infinite. On the hypothesis of a finite mass and energy in the universe, the very fact of the existence of a particular finite total mass is fully arbitrary, and as such requires a cause existing outside the universe.

The third form of the proof is based on the logical derivation of the laws of mechanics from the principle of minimum action. Kinetic energy is a necessary condition of efficient causality, but it is not a sufficient condition. This is so because the function of action is a general parameter, open to various particular values, one of which is the minimum value. Therefore there must exist a Prime Cause beyond the universe to particularise that parameter by selecting its minimum value.

Dorda's treatise has no summing up and no synthesis of his results. Presumably he considered the application of his ideas to the arguments for the existence of God a conclusion to the book. The indexes of persons and of more significant terms facilitate the lecture of the *Study*.

Stanisław ZIEMIAŃSKI SJ

**Ládlislaw BORECKÝ, *Veda v nás a okolo nás. Úvahy o vede, človeku a spoločnosti*** [Nauka w nas i wokół nas] Bratislava 1997, ss. 132.

Nie ulega wątpliwości, że jak na książkę filozoficzną praca L. Boreckiego jest pozycją nietypową i zarazem wyjątkową. Jej nietypowość wynika przede wszystkim z faktu, że autor nie jest zawodowym filozofem, a jego filozoficzne zainteresowania wynikają z problemów, na które natknął się w dziedzinach nie związanych z filozofią. Mamy tutaj do czynienia z książką „filozofującego lekarza”, tak osobę autora określa się we *Wstępie*. Tego rodzaju prac pojawia się dość sporo. Wiele z nich – właśnie dzięki swemu potocznemu, pozbawionemu specjalistycznych wyrażań językowi – zdobywa popularność, jednakże stosunkowo nieliczne mają rzeczywistą wartość poznawczą, która nie polega wyłącznie na dostarczeniu czytelnikowi porcji przyciągających uwagę ciekawostek i kontrowersyjnych interpretacji, lecz jest odkrywczą z punktu widzenia filozofii.

Wyjątkowość książki L. Boreckiego wynika m. in. z tego, że autor nie usiłuje snuć filozoficznych refleksji nad własną dyscypliną, lecz zajmuje się problemami, które z medycyną – poza nielicznymi wyjątkami – niewiele mają wspólnego. Zdarzają się wprawdzie przypadki filozofujących biologów (jak choćby Driesch, po którym w filozofii biologii zapanowała trwająca do dziś stagnacja),

zwykle jednak wyniki tego rodzaju filozofowania ważne są jedynie dla wąskiego grona specjalistów. Książka L. Boreckiego może natomiast zainteresować nie tylko filozofów, lecz nawet takich, którzy po raz pierwszy stykają się z filozoficzną analizą wiedzy. Przedstawia ona szereg zagadnień mniej lub bardziej ściśle związanych z wiedzą (przy czym termin ten ma w omawianych tekstach znaczenie nieraz daleko odbiegające od znaczenia pojęcia wiedzy naukowej) z pewnego dystansu umożliwiającego dostrzeżenie takich aspektów, które dla filozofów zajmujących się profesjonalnie filozofią nauki są nieciekawe bądź nieistotne. Na szczęście zaś dla laików brak jest w pracy L. Boreckiego odwołań do literatury, do której „zwyyczajnemu filozofowi” nie wypada się nie odwołać – brak nawet wzmianek o problemach, których żaden zawodowy filozof nie mógłby pominąć.

Zamiast powoływania się na znane nazwiska i przytaczania cytatów ze słynnych dzieł po to tylko, by poprzeć swe wywody powagą autorytetów, L. Borecký podejmuje z tymi autorytetami dyskusję. W jego pracy znajdziemy rozważania poświęcone takim myślicielom, jak Popper, Bergson, Fromm czy Guardini, ale również odniesienia do poglądów pisarzy czy nawet polityków. Ma się niekiedy wrażenie, że autor pisze swe artykuły bezpośrednio po przeczytaniu tej czy innej książki i że artykuły te powstają w dużym stopniu pod wpływem tego, co w danej chwili zaprzęta jego uwagę. Nie jest to oczywiście zarzut, ponieważ książka nie rozpada się na szereg nie związanych ze sobą szkiców; owo wyczuwalne, osobiste zaangażowanie autora w dyskusowane poglądy nadaje jego pracy szczególnie smak i piętno. Sprawia, że książka, nie jest zbiorem suchych rozpraw prezentujących poglądy, które autor wypracował dawno temu i którymi przestał się zajmować. Fakt, że Borecký odnosi się w swych rozważaniach epistemologicznych do problemów tak różnorodnych, jak zagadnienie relacji pomiędzy wiedzą a etyką, problem różnicy pomiędzy wiedzą ludzką a „wiedzą” zwierząt czy stan badań nad nauką na Słowacji, świadczy o tym, że pragnie on wypowiedzieć swoją opinię na temat tego, co w związku z problemem wiedzy wydaje mu się ważne.

Ów „prowincjonalny” punkt widzenia nie dotyczy wyłącznie artykułów poświęconych stanowi badań nad nauką na Słowacji, lecz widoczny jest we wszystkich rozprawach, nawet tych, które pozornie z nauką słowacką niewiele mają wspólnego.

Zarazem jednak autor traktuje naukę jako czynnik, który spaja cywilizację ludzką jako taką. Wiedza jest dla niego tym, co charakteryzuje człowieka jako takiego i co odróżnia człowieka od zwierząt. Tego rodzaju szerokie spojrzenie na wiedzę wynika z pewnością po części z zawodowych zainteresowań autora, jednakże właśnie dlatego stają się one dla czytelnika zainteresowanego zagadnieniami czysto filozoficznymi szczególnie cenne. Z jednej strony bowiem L. Borecký pokazuje, że filozofia nie jest zawieszona w próżni, że problemy filozoficzne mają swe pozafilozoficzne konsekwencje, a nawet z zagadnień pozafilozoficznych wynikają, z drugiej natomiast jego rozważania stanowią dowód na to, iż uprawianie filozofii – czystej filozofii – ma sens choćby ze względu na przydatność, czy wręcz nieodzowność refleksji filozoficznej w rozwiązywaniu problemów leżących daleko poza obrębem filozofii.

Z tego powodu książka L. Boreckiego nie jest wyłącznie książką o nauce – nie jest nią nawet wówczas, kiedy autor dokonuje filozoficznej refleksji nad wiedzą na Słowacji. Jest to w istocie książka bardziej o człowieku niż o wiedzy, bo wiedza zostaje w niej potraktowana jako kryterium człowieczeństwa. Fakt, że autor nie jest zawodowym filozofem, w przypadku omawianej pracy należy ocenić zdecydowanie pozytywnie, ponieważ właśnie dzięki swej pozafilozoficznej profesji może on docenić wagę biologicznych aspektów wiedzy i aspekty te poddać analizie, nie popadając przy tym w kompleksy charakterystyczne dla filozofów nie posiadających pozahumanistycznego wykształcenia. Równocześnie jednak – i być może również i to przypisać należy zawodowym zainteresowaniom autora – książka mówi od początku do końca o człowieku i traktuje człowieka jako człowieka właśnie, nie zaś jako szczególny gatunek zwierzęcia.

Traktując naukę jako jedną z podstawowych dziedzin działalności człowieka, L. Borecký poszukuje takiej perspektywy, która pozwalałaby na możliwie całościowe ujęcie fenomenu wiedzy. Autor jest przekonany, iż dzięki refleksji nad wiedzą ludzkość zdoła przewycięzać pojawiające się wciąż kryzysy w nauce. Jest to wizja z gruntu optymistyczna i ten optymizm łatwo udziela się czytającemu. Nie jest to oczywiście jedyna przyczyna, dla której warto sięgnąć po omawianą pracę. Książka L. Boreckiego łączy w sobie specjalistyczne dociekania oraz refleksję na temat poglądów takich myślicieli, jak Dröscher czy Lorenz, którzy wydają się zawodowym filozofom zbyt kontrowersyjni, by ich tezy można było poddać filozoficznej analizie. Rozdźwięk pomiędzy filozofią uniwersytecką a filozofowaniem uprawianym przez przedstawicieli różnych specjalności na marginesie ich głównych zainteresowań zostaje w książce L. Boreckiego przewyciężony. W pewnym sensie pracę tą potraktować można jako przykład rozległości myślowych horyzontów, zaznaczając jednak, iż nie chodzi tu wyłącznie o samą wiedzę autora (pamiętając, iż L. Borecký jest z zawodu lekarzem stwierdzić wypada, iż jego filozoficzne oraz ogólnonaukowe kompetencje budzić mogą jedynie podziw, graniczący niekiedy z zazdrością), lecz i o odwagę poszukiwania odpowiedzi na zadane pytania wszędzie tam, gdzie może się ona znajdować, bez samoograniczania się do jakiegoś powszechnie uznanego kanonu lektur.

Wojciech SŁOMSKI

**Jörg DISSE, *Kleine Geschichte der abendländischen Metaphysik. Von Platon bis Hegel.*** [Krótka historia metafizyki zachodniej. Od Platona do Hegla] Wissenschaftliche Buchgesellschaft, Darmstadt 2001, ss. 311.

Jörg Disse, urodzony w 1959 r., po uzyskaniu stopnia doktora i po habilitacji pracował jako docent w Papieskim Uniwersytecie „Gregorianum” w Rzymie, a obecnie wykłada na Wydziale Teologicznym Wyższej Szkoły w Lucernie. Opublikował wiele prac naukowych, które cechują się zarazem rzetelnością i przystępnością. *Krótka historia metafizyki zachodniej* posiada także te dwa przymioty. Odnacza się dużą erudycją, a zarazem czyta się ją łatwo i z zainteresowaniem.